



Redakcja: Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki,
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzyształ, Łukasz Krzyżanowski,
Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1528 (33/2026) | 16.02.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Olchowski

Weterani w ukraińskiej polityce – co dalej z Walerijem Załużnym

W warunkach przedłużającej się wojny, narastających afer korupcyjnych i spadku zaufania do tradycyjnych elit, wojskowi oraz weterani zyskali istotny kapitał społeczny. Dymisja gen. Walerija Załużnego i „zesłanie” do Wielkiej Brytanii nie osłabiły jego pozycji – przeciwnie, wzmocniły wizerunek niezależnego lidera, pozostającego poza bieżącą walką partyjną. Sondaże wskazują, że mógłby on realnie zagrozić urzędującemu prezydentowi, choć sam zachowuje ostrożność i dystans wobec polityki. Przypadek Załużnego wpisuje się w szersze zjawisko rosnącej roli weteranów, którzy – mimo braku jednolitej reprezentacji – mogą stać się kluczowym aktorem lub przedmiotem politycznej rywalizacji w 2026 r.

Kryzys władzy i fenomen Załużnego. W ukraińskiej polityce doszło w ostatnim czasie do wielu istotnych zmian kadrowych. Zostały one niejako wymuszone przez rosnącą krytykę rządzącego już od ponad sześciu lat obozu politycznego skupionego wokół Wołodymyra Zełenskiego. Krytyce wewnętrznej towarzyszyły naciski z zewnątrz, narastające w miarę ujawniania kolejnych afer korupcyjnych. Władze Ukrainy krytykowane są za zahamowanie procesu decentralizacji państwa i faktyczną recentralizację władzy, służącą w dużej mierze realizacji interesów jednego środowiska politycznego, a nierzadko także rozgrywkom personalnym. Większość Ukraińców (na co wskazują wszystkie badania opinii publicznej) zarzuca elitom politycznym korupcję i ogólnie nie ufa całej klasie politycznej, tak ekipie rządzącej, jak i opozycji – niezmiennie zresztą od 1991 r.

W licznych i coraz częstszych spekulacjach, odnoszących się do ewentualnej możliwości przeprowadzenia wyborów, regularnie pojawia się nazwisko Walerija Załużnego. Casus generała jest istotnym elementem szerszego obrazu ukraińskiej polityki. Pokazał m.in. rosnącą, zwłaszcza po 2022 r., rolę Biura Prezydenta i towarzyszące temu nadużycia. Ostatecznie doprowadziły one do dymisji najbardziej kontrowersyjnej postaci, czyli Andrija Jermaka, szefa Biura, uważanego powszechnie za prawą rękę prezydenta, a wręcz osobę sprawującą faktyczną władzę w państwie. Jermak znany był ze skłonności do konsolidowania władzy w rękach ośrodka prezydenckiego oraz działań wymierzonych we wszelkich, domniemanych czy rzeczywistych, konkurentów.

Poparcie dla Załużnego. W tym kontekście zdymisjonowanie „żelaznego generała” z funkcji głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Ukrainy w lutym 2024 r., kiedy był najpopularniejszą postacią w kraju, a następnie „zesłanie” go na stanowisko ambasadora do Wielkiej Brytanii, zostało powszechnie odebrane jako czysto polityczne i ambicjonalne posunięcie ekipy Zełenskiego, doszukującej się ponadto u Załużnego motywacji i ambicji politycznych ([„Komentarze IEŚ”, nr 1083](#)). W istocie, według badań z marca 2024 r., ewentualne wybory prezydenckie zakończyłyby się zdecydowanym zwycięstwem Walerija Załużnego. Także obecnie generał cieszy się największym zaufaniem społecznym. Mimo że poziom tego zaufania bywa różnie obliczany w zależności od metodologii poszczególnych ośrodków badania opinii publicznej, Walerij Załużny jest niekwestionowanym liderem¹. Drugie miejsce zajmuje zwykle generał Kyryło Budanow, a dopiero trzecie prezydent Zełenski. Żaden ukraiński polityk nie jest w stanie konkurować z tymi trzema osobami – poziom zaufania społecznego do polityków rzadko osiąga kilkanaście procent (podczas gdy w przypadku Załużnego bywa to 70-80%).

Analogicznie, gdyby doszło do wyborów parlamentarnych, według sondaży z września 2025 r. najwięcej głosów zdobyłaby hipotetyczna „partia” Walerija Załużnego (ok. 30%), następnie „partia” Wołodymyra Zełenskiego (ok. 20%), potem dopiero „Europejska Solidarność” Petra Poroszenki i „partie” Kyryła Budanowa i Andrija Bileckiego². W lutym

¹ Dane w tekście pochodzą z badań Grupy Socjologicznej Rating oraz Centrum Badań Społecznych i Marketingowych SOCIS.

² Notabene także wojskowego – Bilecki jest generałem brygady, byłym dowódcą pułku „Azow”.



2026 r., a więc po głośnych aferach korupcyjnych i przetasowaniach kadrowych na szczytach władzy, wzrosło poparcie dla Żołnierza, Budanowa i Poroszenki oraz Dmytra Razumkowa, a spadło dla Zełenskiego.

W przypadku przeprowadzenia na początku 2026 r. wyborów prezydenckich Biłocki, Razumkow i Budanow mogliby liczyć na 5-7% głosów (niewiele mniej niż Poroszenko), a jedna trzecia wyborców oddałaby głos na Zełenskiego, co przyniosłoby mu zwycięstwo w pierwszej turze nad drugim w rankingu Żołnierza. Jednak w drugiej turze wyborów generał zdecydowanie pokonałby urzędującego prezydenta. Co więcej, sondaże wskazują, że Zełenski nie mógłby być pewnym zwycięstwa także w przypadku, gdyby jego kontrkandydatem w drugiej turze był Budanow.

Atuty Żołnierza. Począwszy od lutego 2025 r. i objęcia władzy w Stanach Zjednoczonych przez Donalda Trumpa, na Ukrainie rozpoczęły się dywagacje dotyczące przyszłych wyborów, układu sił politycznych, szans poszczególnych kandydatów, formuły i terminu ewentualnych wyborów itp. Na kilka miesięcy ustąpiły zawirowaniom kadrowo-korupcyjnym ([Rozmowy IEŚ, nr 485](#)), po czym powróciły na początku 2026 r. – do końca lutego przygotowany ma być projekt ustawy wyborczej, który następnie przedstawiony będzie Radzie Najwyższej. Podczas gdy Kijów zajmuje się sam sobą, sytuacja w armii i na froncie jest, po czterech latach wojny, bardzo trudna. Żołnierze, dziennikarze i wolontariusze alarmują, donosząc o systemowych problemach armii, takich jak chaos rekrutacyjny i mobilizacyjny, niekompetentne dowodzenie, dezercje, korupcja, „kreatywna sprawozdawczość”, oraz o skrajnym wyczerpaniu psychofizycznym żołnierzy na froncie. Jednocześnie obecny głównodowodzący, generał Aleksandr Syrski, i jego otoczenie są dość szeroko krytykowani w armii za wiele rzeczy, m.in. faworyzowanie sił specjalnych czy wręcz poszczególnych jednostek, co nie wpływa pozytywnie ani na morale, ani na działania sił zbrojnych.

Działa to politycznie na korzyść Żołnierza. Pozbawienie go dowództwa w momencie, kiedy był u szczytu popularności, i wysłanie do Wielkiej Brytanii nie tylko nie odsunęło go w cień i nie pozbawiło zaufania społecznego, ale przeciwnie, ostatecznie dostarczyło mu kapitału politycznego, jakiego prawdopodobnie w obecnej chwili nie posiada na Ukrainie nikt inny.

Ostrożność Żołnierza. Sam generał, od ponad półtora roku przebywając „na zesłaniu”, zachowuje powściągliwość, jeśli chodzi o jakąkolwiek aktywność polityczną. Formalnie, pozostając w czynnej służbie dyplomatycznej, nie może angażować się w taką działalność. Podkreśla konsekwentnie, że pozostaje poza sceną polityczną i wszelkimi układami politycznymi oraz że w czasie wojny wybory nie mogą być przeprowadzane – i że on nie będzie w nich startował (dopóki wojna się nie skończy). Wciąż jest jednak osobą przykuwającą uwagę opinii publicznej – przy czym obecnie już nie tylko ukraińskiej (co wynika także z otaczającego go nimbu bohatera wojennego). Obraca się głównie wśród wojskowych i unika jakichkolwiek wypowiedzi, które mogłyby uchodzić za deklaracje polityczne. Jego niezbyt częste wypowiedzi publiczne dotyczą zwykle kwestii czysto militarnych – niemniej pojawiają się one zazwyczaj w dużych, wpływowych mediach, często o zasięgu międzynarodowym, co dodatkowo umacnia jego autorytet i zwiększa rozpoznawalność. Udzielał obszernych wywiadów dla międzynarodowych mediów także w okresie, kiedy dowodził SZU – tego rodzaju medialna widoczność była jednym z powodów niechęci ze strony Biura Prezydenta ([„Komentarze IEŚ”, nr 1061](#)). Obecnie, mimo powściągliwości i ostrożności, w jego wypowiedziach pojawiają się także wątki i oceny polityczne: mówi o porażce kontrofensywy ukraińskiej w 2023 r., o przyczynach wojny, o błędach popełnionych przez Ukrainę od lat 90., z polityką wielowektorowości na czele itp. Według licznych spekulacji odwiedzany bywa w Londynie przez wielu, nie tylko ukraińskich, polityków – wymieniano m.in. Andrija Jermaka i Petra Poroszenkę. Jednocześnie wiele postaci z ukraińskich elit władzy odżegnuje się od jakichkolwiek związków z Żołnierzem, prawdopodobnie z obawy przed narażeniem się otoczeniu Zełenskiego. Generał był też wielokrotnie atakowany i dyskredytowany w mediach powiązanych z tym otoczeniem.

Pozostaje kwestią otwartą, czy Walerij Żołnierz stanie się politykiem. Niemniej bez wątpienia można oczekiwać, że różne środowiska będą się starały wykorzystać popularność generała do własnych celów politycznych ([„Komentarze IEŚ”, nr 1084](#)).

Polityczna przyszłość weteranów. Zarówno czynni wojskowi, jak i weterani cieszą się w ukraińskim społeczeństwie dużym zaufaniem i szacunkiem, co dodatkowo kontrastuje z typowym dla Ukrainy brakiem



zaufania do elit i partii politycznych. Weterani są też aktywni społecznie i politycznie (widoczne jest to w istocie od 2014 r.) – to np. te środowiska zainicjowały protesty przeciw próbom ograniczenia przez władze kompetencji i niezależności organów antykorupcyjnych w 2025 r. Niemniej ta popularność i zaufanie to także efekt niezadowolenia z obecnych władz – w taki sam sposób wybory w 2019 r. wygrał Zełenski i jego „Sługa Narodu”, bazując na rozczarowaniu społeczeństwa ówczesnymi władzami Ukrainy. Ten schemat powtarzał się zresztą wielokrotnie. Ponadto zaufanie do weteranów nie musi zaowocować realnym poparciem wyborczym. Co prawda na fali wojny na Donbasie liczni wojskowi stali się po wyborach w 2014 r. parlamentarzystami (Dmytro Jarosz, Semen Semenczenko), ale albo nie odegrali praktycznie żadnej roli, albo ostatecznie stali się postaciami tyleż kłopotliwymi, co kontrowersyjnymi (Nadija Sawczenko). Obecnie liczba weteranów jest nieporównanie większa (ok. miliona osób) i część z nich z pewnością ma ambicje polityczne – nie tworzą oni jednak żadnej zwartej siły politycznej (być może poza Korpusem Narodowym, bazującym na „azowcach”) o skryształizowanych poglądach. Zamiast podmiotem, weterani mogą stać się przedmiotem politycznych rozgrywek.

Wnioski. Mimo trwającej wojny walka polityczna na Ukrainie przybiera na sile. Inaczej jednak niż w poprzednich latach, społeczeństwo nie pozostaje bierne. Duża w tym zasługa środowisk weteranów, którzy cieszą się ponadto dużym zaufaniem społecznym. Generał Walerij Załużny jest szczególnym tego przykładem. Zaufanie i popularność nie muszą jednak zamienić się w sukces wyborczy, zwłaszcza że weterani nie stanowią jednolitej siły politycznej, a sam Załużny przyjmuje, jak na razie, dość powściągliwą postawę. Być może wynika to z niepewności co do tego, jak zakończy się wojna i jak kształtować się będzie ukraińska scena polityczna w nieprzewidywalnych warunkach. Od wielu zmiennych zależy to, czy i jaką rolę odegrają tu wojskowi i weterani. W pozytywnym scenariuszu mogą się przyczynić, podobnie jak sam Załużny, do stabilizacji Ukrainy, w negatywnym mogą poprowadzić kraj w kierunku autorytarnym. Bez wątpienia natomiast będą wykorzystywani instrumentalnie przez wszystkie siły polityczne, stanowią bowiem istotną część elektoratu. Walerij Załużny dysponuje z kolei kapitałem politycznym, który stanowi realne zagrożenie dla Wołodymyra Zełenskiego – co oznacza dla Ukrainy bardzo trudny politycznie rok 2026.